Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 161. — Rok IV. Kraków, piątek 17 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Podpalacze.

Kraków, 16 czerwca.

Od dwóch dni niepokoją znowu opinię publiczną alarmy „przesileniowe“. Prasa, zwłaszcza narodowo-demokratyczna i do niej zbliżona, przedstawia nowy kryzys gabinetowy niemal jako fakt dokonany.

W istocie podjęła chrześcijańska demokracya, podburzona przez endeckich warchołów, próbę rozbicia rządu. Próba ta, w gruncie rzeczy nie udała się. Można już dziś stwierdzić, że rząd cieszy się nadal zaufaniem większości Sejmu i że większość ta zdecydowana jest odeprzeć stanowczo szkodliwe zamachy na normalne funkcyonowanie naszego organizmu państwowego. Sama chrześcijańska demokracya widzi już, że ekstratura jej gotowa spowodować tylko fiasco własnego stronnictwa i w przeciągu dnia wczorajszego mocno spuściła z tonu.

Charakterystycznym objawem obecnej sytuacyi jest fakt, że **formalnie** przesilenia — nawet częściowego — niema. Dotąd nie została prezydentowi ministrów wręczona dymisya p. Nowodworskiego; również nie wpłynęło podanie dymisyjne ministra aprowizacyi Michalskiego, a prośba ministra Steczkowskiego o zwolnienie nie została przyjęta. Cały ruch „przesileniowy“ odbywa się właściwie za kulisami. Tam „pracują“ narodowo-demokratyczni intryganci pełną parą, choć z małym na razie skutkiem.

Proroctwo w polityce, zwłaszcza naszej, jest zawsze ryzykiem. Wszelkie oznaki przemawiają jednak za wyrażonem przez nas na wstępie przekonaniem, że do przesilenia w bliskiej przyszłości nie dojdzie. Opinia polska zapamięta przecież dokładnie, jaką rolę odgrywała endecya i jej satelici w ciężkim dla państwa polskiego momencie. Raz jeszcze okazało się, że dla tego stronnictwa, czy raczej dla tej maffii istnieją tylko nakazy partyjnego interesu i że dla ambicyi partyjnych gotowe ono poświęcić z zimną krwią najżywotniejsze potrzeby Rzeczypospolitej. Społeczeństwo ze zgrozą będzie sobie zawsze przypominało, że kiedy młody gmach państwowości polskiej zagrożony był zjednoczonym zamachem wszystkich sprzysiężonych przeciw niej czynników zewnętrznych, wewnątrz tego gmachu znaleźli się podpalacze, którzy z płonącą żagwią uwijali się dokoła jego wiązadeł.

Endecya raz jeszcze okryła się sławą — herostratową.

Przesilenia rządowego nie będzie.

Warszawa. (Telef. M.) W sferach politycznych panuje przekonanie, że **prezydent Witos nie zamierza wyciągnąć zbyt poważnych konsekwencyj z nowego figla, jakiego mu wypłatali chadecy.** Obliczenia chadeków, że uda się im wywołać nowe przesilenie gabinetu, **prawdopodobnie zawiodą.** Ze wszystkich stron zwracają uwagę, że prezydent Witos **powinien skorzystać z przysługującego mu na mocy konstytucyi prawa i przedstawić do nominacyi kandydata na ministra sprawiedliwości.** W Sejmie liczą się z takiem załatwieniem tak powszechnie, że wymieniają już nazwiska kandydatów. Między innemi padło też nazwisko byłego ministra sprawiedliwości p. **Sobolewskiego.**

„Wolna ręka — współpraca z większością“.

Warszawa. (Telef. M.) Wiadomość o wycofaniu pana Nowodworskiego z rządu nie wywarła **żadnego prawie wrażenia w Sejmie.** Klub Ch.-D., kierowany przez pana Czerniewskiego, tak często gotuje wszystkim niespodzianki, iż **przestano właściwie politykę tego klubu traktować serio.** Obecnie n. p. przyjaciele p. Czerniewskiego starają się komentować uchwałę Chrześcijań. Demokracyi w ten sposób, że **klub ten nie ma zamiaru wystąpić z większości sejmowej, ale w stosunku do rządu zachowa wolną rękę.** „Wolna ręka i równoczesna współpraca z większością sejmową“ — jestto wprawdzie nonsens, ale winić o to p. Czerniewskiego nie można. Poprostu nie otrzymał on dotąd wyraźnych „instrukcyj“.

Warszawa. (Telef. M.) Klub Ch.-D. wystosował telegram do bawiącego w Zakopanem ministra Nowodworskiego z zawiadomieniem o odwołaniu go z gabinetu.

Prasa warszawska przeciw Chadecyi.

Warszawa (tel. M.). Dzisiejsza prasa poranna omawiając uchwałę Chadeków, zajmuje wobec niej stanowisko negatywne. „Naród“ widzi w **wycofaniu Ch. D.** z liczby stronnictw, popierających gabinet prezydenta Witosa, **manewr prawicy**, która chce zmusić prezesa ministrów do utworzenia gabinetu koalicyjnego. Wykonanie roli **straszaka powierzono, jak zwykle, p. Czerniewskiemu,** który istotnie pod każdym względem do tej roli się nadaje. „Robotnik“ stwierdza, że cała demokracya polska odetchnie z ulgą na wieść, że nareszcie ustępuje minister sprawiedliwości, który kompromitował Polskę wobec kulturalnych krajów. **Ustąpienie p. Nowodworskiego stwarza dla rządu korzystną sytuacyę,** którą należy wyzyskać. Ministrem sprawiedliwości powinien być fachowiec, rozumiejący ducha czasu. „Przegląd Wieczorny“ uważa wycofanie się Chrześcijańskiej Demokracyi również tylko za manewr. **Chadecya w ostatnim czasie stała się kolumną ruchomą, zasłaniającą właściwe manewry swoich jawnych i cichych sojuszników.** Jaki cel ma obecny zwrot Chrześcijańskiej demokracyi, tego na razie nie podobna jeszcze przewidzieć.

Nieudałe próby „koalicyjne“.

Warszawa. (Telef. M.) Z pewnej strony próbowano w ciągu dnia środowego forsować dalej myśl **gabinetu koalicyjnego.** Na ten temat toczyły się nieobowiązujące konferencye między poszczególnymi klubami. Wkrótce jednak okazało się, że **pomysł ten jest nierealny;** socyaliści i N. P. R. odrazu oświadczyli, że do gabinetu koalicyjnego **nie wstąpią.**

Konflikt min. Michalskiego z kom. aprowizacyjną

Pogłoski o dymisyi.

Warszawa. (Telef. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, które miało rozpatrzeć projekt ustawy o wolnym handlu, zjawił się zamiast ministra aprowizacyi Michalskiego prezydent ministrów Witos. Ponieważ krążyły pogłoski, że pan Michalski poda się do dymisyi i wymieniano już nazwiska następców, zwrócono się w tej sprawie z zapytaniem do prezydenta ministrów, który atoli oświadczył, że **dotychczas ze strony Michalskiego pisma w tej sprawie nie otrzymał.** Na komisyi zjawił się jedynie, aby bronić stanowiska rządu, gdyż pomiędzy panem ministrem Michalskim a Komisyą ujawniły się pewne różnice zdań na tle ustawy o wolnym handlu. Ponieważ od oświadczeń i wyjaśnień, jakie miał złożyć pan Michalski w sprawie ustawy o wolnym handlu zależy stanowisko niektórych klubów, **posiedzenie zostało odroczone.**

Min. Skirmunt o linii polityki polskiej.

(PAT). **Rzym**, 15 czerwca.

Poseł Skirmunt wyjeżdża w piątek do Warszawy. W rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien“ p. Skirmunt oświadczył, że nominacya na ministra spraw zagranicznych jest dla niego niespodzianką, lecz sądzi, że nie powinien uchylać się od nałożonego nań obowiązku, choć urząd ten jest związany z wielką odpowiedzialnością. Minister dodał, że nie może nakreślić swojego programu przed odbyciem konferencyi z Naczelnikiem państwa i rządem w Warszawie, zapewnia przecież, że **linie wytyczne polityki polskiej nie ulegną zmianie.** Polityka polska kontynuowana będzie w kierunku wykonania traktatu pokojowego i oparcia się na sojuszu z Francyą. Minister pragnie przedewszystkiem szybkiego rozstrzygnięcia kwestyi pierwszorzędnych, które dotąd nie są jeszcze rozwiązane, by Polska weszła w fazę pokojowej pracy.

Zbrojne starcia wojsk alianckich z Niemcami.

Agresywne wystąpienie Niemców. — Niemcy zabili ośmiu Francuzów. — Dalsze zbrojenia.

Oświęcim (Orient). Przy obsadzaniu niektórych miejscowości przez wojska koalicyjne, **dochodzi do poważnych zatargów, a nawet do zbrojnych starć z Niemcami.** Takie wypadki zdarzają się coraz częściej, a ostatnio miały miejsce w Raciborzu i jego okolicach. Gdy oddziały powstańcze na rozkaz komisyi międzysojuszniczej, natychmiast wycofały się z zajmowanych pozycyi, **Niemcy wystąpili agresywnie wobec oddziałów wojsk alianckich, rozbrajając żołnierzy francuskich.** Doszło do starcia, w następstwie czego **Niemcy** zabili 8 żołnierzy **francuskich,** a kilkunastu ranili. W **Bytomiu i Zabrzu Niemcy w dalszym ciągu organizują się,** zachowując się prowokująco względem władz francuskich. W Katowicach francuski inspektor policyi otrzymuje stale od Niemców listy z pogróżkami, w których grożą mu, że jeżeli nie zaprzestanie dalszych rewizyi, podpisze na siebie wyrok śmierci.

Komunikat niemiecki.

Bytom. (E. E.) Dzienniki niemieckie podają komunikaty niemieckie o działaniach na froncie. Komunikat ostatni stwierdza, że Polacy w ostatnich dniach cofnęli się w kierunku wschodnim i że **wojska angielskie zajęły znaczną przestrzeń między powstańcami i Selbstschuetzem. Stare Olesno znajduje się w posiadaniu Niemców,** w Oleśnie zaś stoją Anglicy. Dalej komunikat podaje wiadomość, jakoby do **wojsk angielskich przydzielono angielskich urzędników policyjnych.** Według informacyj komunikatu, powstańcy znajdują się na wschód od Łomnicy, teren na zachód aż do Imielnicy zajęty jest przez wojska angielskie i francuskie. **Sławęcice i Ujazd w rękach niemieckich,** zaś Grudzice w rękach angielskich.

Rozbrojenie Hoefera-pozorem

Oświęcim (Orient). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że sztab **generała Hoefera** ze siedzibą w Głogówku, **pozostaje w ścisłym kontakcie z głównym sztabem niemieckim we Wrocławiu,** będącym pod rozkazami gen. von **Schwarizkopfa,** który z kolei podlega ministerstwu Reichswehry w Berlinie. **Reorganizacya armii niemieckiej Hoefera jest w pełnym toku.** Wszyscy oficerowie i żołnierze niemieccy otrzymali jednakowe odznaki, t. j. tarczę śląskiego Orgeschu, którą noszą na ramieniu. Wszystkie oddziały utrzymywane są obecnie w karbach surowej dyscypliny, na wzór dawnej armii cesarskiej. Sztab niemiecki pracuje obecnie nad usunięciem braków i zorganizowaniem wzorowej administracyi i gospodarki wojskowej; nad poprawą egzystencyi ochotników i uregulowaniem żołdu, z powodu którego dochodziło do częstych wykroczeń i buntów. Obecnie żołnierze i podoficerowie otrzymują żywność i 50 marek dziennie, oficerowie zaś, oprócz żołdu, 100 marek dziennie. Wszystko to świadczy, że **rozbrojenie armii Hoefera może mieć tylko znaczenie problematyczne, a wszelkie tendencye w tym kierunku ze strony Niemców są pozorem.** Przemawia za tem nie tylko reorganizacya armii niemieckiej na Górnym Śląsku, lecz także wzmożony ruch werbunkowy, jaki daje się zauważyć na granicy śląsko-niemieckiej. Stwierdzono, że **Niemcy nocą przeważnie transportują w autach ciężarowych wielkie ilości materyału technicznego i amunicyi** na teren śląski **i przygotowują się w dalszym ciągu,** mimo pertraktacyi, prowadzonych z komisyą międzysojuszniczą, **nie do odwrotu, lecz jak najwyraźniej do dalszej akcyi zbrojnej.**

Ostrzeliwanie Nędzy.

Sosnowiec (tel. wł.). Wczoraj **w Nędzy,** o godzinie 7 wieczór Niemcy ostrzeliwali stacyę kolejową. Na stacyę i koło stacyi padło 2 granaty. Wiadomość tę przywiózł właśnie naoczny świadek, Józef Michalski.

Powstańcy wycofują się spokojnie.

Sosnowiec. (Orient) Powstańcy w dalszym ciągu wycofują się z zajmowanych pozycyj, na linię wskazaną przez Komisyę międzysojuszniczą. Mężne **oddziały powstańcze,** mimo silnego rozgoryczenia, **podporządkowują się karnie rozkazom swoich dowódców** i opuszczają w zupełnym porządku swoje rodzinne wsie i miasteczka. Chociaż los ich twardy, nie tracą nadziei, że **zarządzenia,** które czasowo pozbawiają ich owoców zwycięstwa, **podyktowane są tylko koniecznością,** związaną z losem ich kraju i ostatecznem rozstrzygnięciem na korzyść ich wolności i wyzwolenia z pod jarzma germańskiego.

Każdy czytelnik „Gońca Krak." może zostać milionerem.

Bon szczęścia Nr. 17.

Nazwisko i adres: ____________

____

Bon ten należy wyciąć i przechować. Bony od Nr. 1 do 50 **uprawniają** przesyłającego(cą) do uzyskania jednego losu w premiowem losowaniu **10 milionowek** „Gońca Krakowskiego".

dalszej współpracy w najważniejszych kwestyach politycznych.

Minister dr Benesz konferował ponadto z przedstawicielami angielskiego świata handlowego, tudzież z reprezentantami rządu. Umowa ta będzie mogła być podpisana dopiero po załatwieniu przez rząd angielski nowych projektów cłowych.

Francya broni G. Śląska.

Bytom. (E. E.) Na Górny Śląsk przybyli z Paryża dr Kazimierz **Rakowski i dr Górty.** Dr Rakowski udzielił przedstawicielowi agencyi „E. Express'u" następujących informacyj: **Cała Francya stoi zdecydowanie po naszej stronie.** Ustaliło się tam przekonanie, że G. Śląsk to zbrojownia Niemiec i jeżeli Niemcy będą go posiadać, to będzie to stanowiło ustawiczną groźbę wojny w Europie. Prasa lewicowa francuska, która zajmowała dotąd dla nas nieprzyjazne stanowisko, zaczęła zmieniać swoje poglądy. „Populaire" staje obecnie w obronie proletaryatu polskiego, wyzyskiwanego przez kapitał niemiecki. Od całego szeregu wybitnych przedstawicieli parlamentu francuskiego dr Rakowski otrzymał zapewnienie, że **większość izby nie dopuści do tego, aby ludności polskiej na G. Śląsku miała stać się krzywda** przez niedotrzymanie traktatu wersalskiego. W sprawie stanowiska Anglii dr Rakowski stwierdził, że **w Wielkiej Brytanii dotychczas nie zajęto wyraźnego stanowiska wobec polityki francuskiej w sprawie G. Śląska.**

Niemcy nie chcą opróżnić strefy neutralnej.

Komisya aliancka wstrzymuje się od pacyfikacyi.

Wrocław. (E. E.) W związku z układami niemieckiego wydziału 12-tu z komisyą międzysojuszniczą, które dotąd trwają, biuro Wolffa donosi, że **komisyą międzysojuszniczą uchyla się od przeprowadzenia pacyfikacyi G. Śląska,** podając jako powód, że **niemiecka „samoobrona" odmówiła opuszczenia terenów,** z których wyparto powstańców.

Powstańcy odrzucili żądanie rozbrojenia

Berlin (Orient). Biuro Wolffa donosi, że **Korfanty i naczelny wódz powstańców udali się dziś na wezwanie komisyi międzysojuszniczej, do Gliwic, w celu omówienia sprawy pacyfikacyi Górnego Śląska.** Według informacyi tego biura, **na konferencyi tej przedstawiciele powstańców odrzucili żądanie co do rozbrojenia oddziałów powstańczych, po utworzeniu pasa neutralnego.**

Odwrót powstańców wstrzymany.

Bytom. (E. E.) **Przewidziane wczoraj cofnięcie sił powstańczych zostało wstrzymane przez komisyę międzysojuszniczą.** Wyjaśnienia otrzymane w tej sprawie przez władze powstańcze brzmią ogólnikowo, nie trudno się jednak domyśleć istotnych powodów tej zmiany. **Niemcy w dalszym ciągu odnoszą się opornie do żądań komisyi międzysojuszniczej, zmierzających do wycofania bojówek niemieckich z terenu plebiscytowego.** Zasiadający w Gawłówku komitet niemiecki 12-tu zgodziłby się na wspomaganie Niemców przez sprzymierzonych w krwawem stłumieniu powstania, ale gdy chodzi o rozbrojenie band niemieckich na G. Śląsku, których obecność z punktu widzenia traktatu wersalskiego nie jest dopuszczalna, tenże komitet zajmuje stanowisko zupełnie odmienne. **Stanowisko ks. Ulitzki, prezesa komitetu wywołało oburzenie wśród przedstawicieli alianckich,** którzy prowadzili z nim rokowania. W kołach powstańczych panuje przekonanie, że rządy sprzymierzone zwrócić się muszą do Berlina, jeżeli chcą opanować groźne położenie, oraz, że mocarstwa sprzymierzone powinny wystąpić jak najenergiczniej w sprawie gen. Hoefera, którego **60.000 armią stała się groźnym narzędziem reakcyjnych stronnictw niemieckich.**

Nowa komedya niemiecka.

Bytom. (E. E.) Rząd niemiecki w sprawie gen. Hoefera przyparty coraz bardziej przez rządy koalicyjne do muru, zaczyna grać nową komedyę, mianowicie twierdzi on, że **w stosunku do gen. Hoefera jest zupełnie bezsilny** (?), dalej, że nie może zająć energicznego stanowiska, ponieważ ze strony żywiołów niemieckich grożą mu rewolucyą. Prasa niemiecka jak wiadomo jest całkowicie w rękach prawicy, która systematycznie podburza przeciwko Polakom. Rząd niemiecki dowodzi, że niebezpieczeństwo reakcyi w Niemczech byłoby groźne nietylko dla Niemiec, ale także dla koalicyi. Na tym tle dopiero pojawia się ze strony rządu niemieckiego groźba powikłania przyjaznych stosunków z Polską, którym przeszkadzają reakcyoniści i prawicowcy.

Protest robotników niemieckich przeciw okrucieństwom.

Bytom (East Express). **Robotnicy w Hocieburzu,** należący do ugrupowań socyalistycznych, **ogłosili strajk jednodniowy, jako wyraz protestu przeciwko niesłychanym okrucieństwom, popełnianym na Polakach w tem mieście.** Po tym strajku położenie internowanych polepszyło się znacznie. Rząd niemiecki odebrał administracyę obozu z rąk wojskowości i powierzył specyalnemu komitetowi, złożonemu z obywateli i robotników. Sprawa okrucieństw niemieckich w Hocieburzu będzie przedmiotem interpelacyi ze strony partyi lewicowych w parlamencie niemieckim.

Lloyd George na odpoczynku.

Warszawa. (Telef. M.) Z Londynu telegrafują: Potwierdza się wiadomość, że na początku lipca Lloyd George uda się na kilkutygodniowy odpoczynek do Norwegii. „Daily News" donosi, że **lord Curzon wyjeżdża prawdopodobnie** w przyszłym tygodniu **do Paryża, celem odbycia wspólnej konferencyi z Briandem.**

„Polska z dnia na dzień potężnieje".

Poseł belgijski o ekonomicznych stosunkach z Polską.

Warszawa (PAT). Dzienniki warszawskie podają interview z posłem belgijskim w Warszawie, panem **L. Escaille,** który stwierdził z radością, że **Polska z dnia na dzień krzepnie i potężnieje.** Spostrzeżeń moich nie taję, — mówił poseł, — i chętnie udzielam ich moim rodakom kupcom i przemysłowcom i gdy się u mnie informują, zachęcam ich do nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską, gdzie znajdą zbyt maszyn, wagonów tramwajowych, lokomotyw i t. d. Trudnościom, wynikającym z ciągłego wahania się kursu marki polskiej, można zapobiedz przez **zastosowanie handlu zamiennego za polskie surowce,** zwłaszcza za len i naftę, któreby znalazły w Belgii chętnych i licznych nabywców.

Porozumienie Anglii i Francyi w sprawie G. Śląska

Decyzya ma być ogłoszona w najbliższych dniach.

Warszawa. (Telef. M.) Via Wiedeń nadeszła tutaj wiadomość z Opola, powołująca się na krążące tam pogłoski, że **między rządem angielskim i francuskim osiągnięte zostało porozumienie co do Górnego Śląska.** Koła koalicyjne zapewniają, podobno, jakoby **decyzya w tej sprawie miała być ogłoszona już w ciągu najbliższych dni.**

Benesz pośredniczy?

Praga. (PAT). Dzienniki praskie twierdzą, że minister Benesz bawi w Londynie w celu pośredniczenia między Francyą a Anglią w kwestyi górnośląskiej. Według relacyi tych dzienników, ministrowi Beneszowi powiodło się rzekomo **osiągnięcie zgody Francyi i Anglii** co do

Niemiecko-sowieckie zbliżenie.

Wiedeń. (Telefonem od naszego koresp.) Z Berlina donoszą: Przedstawiciel rządu sowieckiego Kapp oświadczył, że **zbliżenie niemiecko-moskiewskie na polu ekonomicznem już zrobiło wielkie postępy.** Poważne firmy niemieckie zawarły w porozumieniu z angielskiem i amerykańskiem konsorcyum umowy handlowe, zanim został zawarty traktat handlowy niemiecko-rosyjski. Rosya znaczne zamówienia poczyniła już w Niemczech. Ze szczególnem zadowoleniem zaznaczył Kapp, że **podpisanie umowy handlowej ze strony niemieckiej będzie uważane za uznanie rządu sowieckiego.**

Zwierciadło polityczne.

Szkodliwe kunktatorstwo.

Kraków, 16 czerwca.

Sprawa nawiązania stosunków gospodarczych z Rosyą staje się coraz bardziej aktualną. Pisze się o niej dużo, a robi, niestety — znacznie mniej. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych za ery ks. Sapiehy zgrzeszyło wiele w tej mierze; uprawiało ono politykę zwlekania, nie widząc, że mści się to najbardziej na nas samych.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" zajęła się kwestyą owego kunktatorstwa i skutków, wynikających zeń dla Polski, bardzo obszernie. Uwagi jej — choć może miejscami zbyt pesymistyczne, — zasługują na bliższe zaznajomienie się z niemi opinii polskiej.

Upłynął już szereg tygodni, — pisze „Gazeta Wieczorna, — od telegramu, który sowiecki kierownik polityki zagranicznej, p. Cziczerin, wystosował do Warszawy, a w którym zapytuje, kiedy wreszcie Polska zamianuje swego posła i oficyalnego przedstawiciela w Rosyi. bo od tego zależny jest również przyjazd posła rosyjskiego do Polski.

Na ten telegram otrzymał p. Cziczerin odraczającą odpowiedź. Odroczenie to jednak trwa już zbyt długo... Są bowiem u nas ludzie przy ul. Miodowej, którzy radziby jak najdłużej nie „wpuścić" posła rosyjskiego do Warszawy. Niby to w ten sposób ma się sowietom okazać „lekceważenie", ma się spostponować p. Lenina i wykazać, że nam tak bardzo na tem nie zależy, aby u nas było przedstawicielstwo rosyjskie.

Niestety, sprawa ma i odwrotną stronę medalu. Oto równocześnie i my nie możemy wysłać przedstawiciela do Rosyi, nie możemy w Moskwie osadzić posła, dopóki nie otrzymamy takiegoż dygnitarza we własnem państwie.

A to już gorzej się przedstawia... Bo, gdy my uprawiamy politykę kunktatorską, — cały świat zawiązuje z Rosyą stosunki, udają się tam „misye", bankierzy i fabrykanci. Nawiązują się stosunki, — bez nas, przygotowują wielkie transakcye wywozowe i przywozowe — bez nas, powstają nowe drogi handlowe — bez nas.

My przyjdziemy... po niewczasie, gdy już Rosya będzie miała gotowe umowy gospodarcze... z innymi...

Polityka endecka odstrychnęła już nas od państw bałtyckich; napiętnowała jako „zdradę" szukanie kontaktu i jakiegoś „modus vivendi" z państwami, dysponującemi portami na Bałtyku; zerwała nici, które nas mogły powieść do wykorzystania dróg wodnych i lądowych, do korzystania z portów w Kłajpedzie, Rydze, Libawie.

Obecnie jesteśmy na najlepszej drodze do utracenia kontaktu ekonomicznego, gospodarczego z Rosyą. Nam „wystarcza" przecież szmugiel nadgraniczny, uprawiany z powodzeniem dla własnych kieszeni przez pewną ilość paskarskich dusz... Układy międzypaństwowe, uczestnictwo w gigantycznej robocie odbudowy gospodarczej Rosyi jest nam niepotrzebne... To mają robić Anglicy i Włosi i Niemcy i Łotysze i Litwini i Estończycy. My się tymczasem dąsamy i — mamy czas.

Tak samo mamy czas z wyznaczeniem osoby posła. Przed niejakim czasem wysuwano na to stanowisko p. Ludwika Darowskiego. Bawił on od roku 1907 w Rosyi, był tam dyrektorem fabryki „Diedowskaja Manufaktura", był tam współpracownikiem pisma „Nacjonalnyje Problemy", organu „trudowików", był w roku 1915 prezesem Zrzeszenie Niepodległościowego w Moskwie. Słowem, zna teren znakomicie. Tymczasem nie pojechał do Rosyi, bo został ministrem pracy i opieki społecznej.

Obecnie „mówi się" o Filipowiczu.

Ale kiedy przestanie się „mówić" i zamianuje się kogoś, kto zabrałby się do roboty, zanim nas inni ubiegną? Zanim będzie zapóźno?..."

Społeczeństwo oczekuje od nowego gospodarza gmachu przy ul. Miodowej porzucenia taktyki kunktatorskiej i wprowadzenia sprawy na właściwe tory.

Antypolski front Łotwy.

Prześladowanie żywiołu polskiego. — Szkoły polskie zamknięte. — Dziwaczne oskarżenia. — Akcya rządu Rzeczypospolitej.

Kraków, 16 czerwca.

Jak to już nieraz podnosiliśmy, stosunek rządu łotewskiego do polskich obywateli Łotwy pozostawia wiele do życzenia. Pierwsi donieśliśmy przed dwoma tygodniami w obszernej korespondencyi, — co potem inne pisma krótko powtórzyły, — **o prześladowaniach polskiego szkolnictwa na Łotwie** wogóle, w szczególności polskich nauczycieli i działaczy oświatowych, z p. Próchnikiem na czele.

Ten nieprzychylny dla Polaków stosunek rządu łotewskiego nie tylko nie zmienił się na lepsze, ale raczej pogorszył się. **Wrogie Polakom stronnictwo radykalne włościańskie**, idące w wielu sprawach wspólnie z socyalistami o komunistycznych sympatyach, o tyle się wzmocniło, że **potrafiło obalić gabinet**. Wraz z tem szowinistyczne prądy, bardzo silne wśród partyi włościańskiej, a propagowane w jej organach, jak „Leigalits" i „Jauna Straume", zyskały jeszcze na impecie. **Prześladowania działaczy polskich się wzmocniły.** Otrzymaliśmy świeżo informacye o szeregu nowych z tej dziedziny faktów. Wielka liczba obywateli polskich otrzymała rozkaz opuszczenia granic Łotwy w ciągu kilku dni, a w tej liczbie znany działacz oświatowy i społeczny, p. Kazimierz Próchnik z żoną. **Wszystkie szkoły polskie są zamykane**, szczególnie w powiecie dźwińskim (w powiecie dryssenskim wogóle nie pozwolono na ich otwarcie), pod pozorem bądź to „polonizacyi Białorusinów", bądź to braku formalności przy ich zarejestrowaniu. Represye idą tak daleko, że niedawno dokonano w jednej ze szkół dźwińskich podczas lekcyi brutalnej rewizyi.

Dla usprawiedliwienia tych represyi szowinistyczna **prasa łotewska bezustannie atakuje Polaków łotewskich** z powodu jakiejś ich agitacyi antypaństwowej, która polega na tem, że Polacy mają twierdzić, iż szkoły polskie są lepsze od łotewskich... Nie obchodzi się nawet bez ataków na — **rząd polski**, za popieranie jakoby tej agitacyi „kulturalno-polonizacyjnej" na Łotwie dużymi środkami finansowymi i t. d. Jest to ciekawa, choć nie nowa metoda usprawiedliwiania własnych brzydkich czynów przez oszczerstwa na innych.

W rzeczywistości, jak wiadomo, rzecz się ma wprost odwrotnie. Rząd polski niczem nigdy swej wrogości przeciwko Łotwie nie wyraził. Były raczej fakty przeciwne.

Polska przed rokiem, — mniejsza o to, czy słusznie, czy niesłusznie, — odstąpiła Łotwie zupełnie bezinteresownie ziemie za Dźwiną w tem przekonaniu, — mylnem, jak się obecnie okazało, — że nasze prawa będą tam uszanowane. Gdyby zaś nawet jaka organizacya społeczna chciała przesłać z Polski pieniądze na popieranie prywatnego polskiego szkolnictwa na Łotwie, nikt by jej nie miał prawa tego zabronić, ani z punktu widzenia formalnego, ani z punktu widzenia słuszności, i to nie byłaby jeszcze żadna zbrodnia.

To też w stanowisku naszem wobec tych poczynań antypolskich rządu łotewskiego następuje pewna zmiana. Jak się dowiadujemy, rząd polski polecił poczynić poważne przedstawienia w tej sprawie. Rezultatem tych przedstawień jest **nakaz odroczenia** na pewien czas **wydalania p. Próchnika i innych Polaków** (w tej liczbie wielu nauczycieli, których wydalenie zniszczyłoby zupełnie polskie szkolnictwo). Należy oczekiwać, że p. Próchnik, który już raz był więziony przez władze łotewskie i dla braku dowodów uwolniony, będzie mógł nadal pracować spokojnie. Nie można dopuścić, aby hasło wydalania Polaków bezkarnie wprowadzano w życie. Obok rządu polskiego staje w tym wypadku opinia publiczna w Polsce, która jest zdecydowana nie dopuścić do bezuzasadnionych prześladowań Polaków poza granicami, w jakiemkolwiek innem państwie, którego są lojalnymi i **pełnoprawnymi** obywatelami, choć się polskości swej bynajmniej nie wyrzekli i na przyszłość wyrzekać nie zamierzają.

—ooo—

Z SALI KONCERTOWEJ.

Missa solemnis. — Popisy krakowskich szkół muzycznych. — Koncert „Echa".

O potężnem arcydziele Beethovenowskiem skreśliłem już słów parę w dniu jego wykonu; obecnie pozostaje mi dodać, że praca dyr. Walewskiego nad odtworzeniem przewspaniałej: „Missy solemnis", znalazła uznanie, a trud nagrodę w ogólnem stwierdzeniu sprawności Tow. operowego, które, sukursowane przez „Echo" wywiązało się z zadania „cum summa laude". Chór brzmiał intenzywnie i w całej pełni we wszelkich momentach dynamicznych. Zarówno fortissimo, jak forte, jak niemniej piano, miały odpowiedni miąższ i tężyznę dźwięku. Nic dziwnego! Wszak gros chóru stanowiły solistki i soliści, śpiewacy o pięknych i dobrze stawianych głosach. — Z solistów, których (zdaje się dla zadośćuczynienia ich ambicyj i pozyskania dla całości), zawezwano kilkunastu na czoło wysunęli się panie Jaworzyńska, Zbigniewiczówna i Sienkiewiczowa, z mężczyzn zaś pp. Jendel, świetny, wysoce muzykalny i rozumny śpiewak, oraz p. Mazanek i Meyerberg. — Orkiestra Związku muzyków trzymała się dzielnie. — Wystawienie „Missy solemnis" przyniosło chlubę dyr. Walewskiemu i było też ostatecznem zamknięciem sezonu koncertowego, — po którym rozpoczął się krótki, lecz intenzywny sezon popisów szkół muzycznych.

Ciężkie to i bardzo niewdzięczne zadanie dla sprawozdawcy zdawania sprawy z tych, nie zawszę udatnych turniejów i zawodów. Trzebaby niejedno wytknąć, a często i napiętnować, lecz na to nie pozwalają różne względy i względziki, stosunki i stosuneczki, a przedewszystkiem obawa, by przedwczesną ujemną krytyką nie zmrozić kiełkujących talentów.

Pierwsza, która stanęła w szrankach popisowych, była „Szkoła muzyczna" p. Eugenii Rosenberg, po Konserwatoryum najstarsza, co do lat uczciwej i sumiennej pracy, uczelnia muzyczna w Krakowie, która pochlubić się może wielu talentami, jakie wydała i jakie rozwinęła.. Popis urządzony w sali „Wykładów naukowych" pozwolił stwierdzić poważny kierunek szkoły, oraz wysoce dodatnie rezultaty nauki, jakie wykazały uczennice, produkujące się wobec licznego grona najwybredniejszych słuchaczy. Popisy nacechowane były doskonałem przygotowaniem, umiejętnym i starannym doborem utworów oraz muzykalnem opracowaniem, świadczącem niezbicie o górnem pojmowaniu obowiązku sumiennego pedagoga przez panią Rosenberg i jej grono nauczycielskie, lecz także i o tem, iż poza pieczą nad technicznym rozwojem gry, czuć było i staranie przygotowania w kierunku ogólno muzycznym. — Nazwisk popisujących się nie wymieniam, stwierdzam tylko, iż poza nielicznemi i drobnemi niedociągnięciami spowodowanemi tremą, wywiązało się młode pokolenie w sposób zasługujący na pochwałę jego i jego nauczycielki.

W dalszym ciągu wypada mi zdać sprawę z popisów śpiewackich nauczycieli śpiewu pp. Kozłowskiej i Warmutha.

Pani Kozłowska idąc śladami przysłowia „mało a dobrze", zaaranżowała swój popis do spółki z p. Wernicką, jedyną w Krakowie przedstawicielką metody Jaquesa Dalcroze, w formie „Poranku scenicznego", urządzonego na scenie teatru „Bagatela". Sprawę z usiłowań w tej dziedzinie zdano już w piśmie tem na innem miejscu, mnie pozostała do oceny praca pedagogiczna p. Kozłowskiej. Miło mi pracy tej wyrazić uznanie, bowiem zarówno obie przedstawicielki piękniejszej połowy szkoły w osobach p. Śliwińskiej i p. Olmar jak i brzydszej w osobie p. Pagacza, zadokumentowały niedwuznacznie, iż w p. Kozłowskiej pozyskało szczupłe grono pedagogów krakowskich poważną i cenną siłę, rozumiejącą swe zadania i pojmującą je poważnie. Uczniowie ci wysoce utalentowani, wskazywali na solidny kierunek pracy p. Kozłowskiej, która piękny z natury talent wokalny p. Śliwińskiej — osóbki bardzo muzykalnej — postawiła na obiecującej wyżynie rozwoju technicznego, równie jak i rozkwitający wdzięk głosu p. Olmar. — P. Pagacz, posiadający piękny, męską tężyzną brzmiący baryton, wykazał, poza sprawnością techniczną i doskonałem przygotowaniem wokalnem — dużo zdolności scenicznych.

Prof. Warmuth wyprowadził na estradę wielką liczbę uczni, których popisy zadowoliły słuchaczy, nagradzających każdego i każdą z występujących oklaskami. W sposobie tylko tych oklasków czuć było stopniowanie, również często niesprawiedliwe, bo w większości zależne od mniej lub więcej efektownego zakończenia kompozycyi. — Trudno! — w braku miejsca — oddować każdemu z popisujących się co należy, zaznaczyć jednak trzeba, iż występy t...

Japonia a Górny Śląsk.

Ambasador japoński w Warszawie o Polsce. — Życzliwe raporty w sprawie śląskiej. — Dwaj emigranci: Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz.

Kraków, 16 czerwca.

Poseł japoński przy rządzie Rzeczypospolitej polskiej, p. Kawakami, jest wielkim przyjacielem Polski i zwolennikiem jak najściślejszego zbliżenia polsko-japońskiego. W rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Polskiego" oświadczył on:

— Jesteśmy naturalnymi sprzymierzeńcami, gdyż Rosya teraźniejsza czy przyszła, to nasz wspólny wróg, przed którym prędzej czy później społem bronić się będziemy musieli. Zbliżenie polityczne jest więc bardzo wskazane.

Ale i ekonomiczne stosunki nasze mogłyby się stać bardzo ożywione. Chętnie nabędziemy w Polsce wytwory przemysłu włókienniczego i metalurgicznego, w zamian za co dostarczyć możemy jedwab gotowy lub surowy („cze-sun-cza") i inne towary, jak n. p. cienką słomkę do kapeluszy i t. p.

P. Kawakami zapewnił, że w sprawie Górnego Śląska robi, co może, aby japońskie sfery rządowe usposobić jak najprzychylniej dla Polski. Właśnie zamierza wysłać do Tokio szczegółowe raporty, w których referuje sprawę Górnego Śląska bardzo życzliwie dla Polski.

P. Kawakami zdawna już interesował się Polską. Jeszcze w roku 1904 utrzymywał stosunki z p. Dmowskim za czasów jego pobytu w Japonii.

— Później nieco, — opowiadał p. Kawakami, — zgłosiło się do mnie jeszcze dwóch polskich patryotów, którzy w sposób płomienny a szczery rozwijali przedemną ucisk, wywierany przez Rosyan na Polaków.

Przybyli pod nazwiskami, jak się dowiaduję obecnie, konspiracyjnemi, to też zdziwiony byłem niemało, gdy oczekujący mnie na stacyi p. Filipowicz stwierdził, że był jednym z owych dwóch Polaków, którzy mnie odwiedzali w Japonii w 1904 roku.

Zaś jeszcze milszą niespodzianką było dla mnie, gdy Naczelnik Państwa, po wręczeniu mu przezemnie listów uwierzytelniających, przypomniał, że on to wówczas wespół z p. Filipowiczem bawił w Japonii.

Nazwisko „Piłsudski" dobrze mi było znane, nim jeszcze przybyłem do Polski, nie wiedziałem jednak, że miałem zaszczyt już 17 lat temu gościć u siebie w osobie zakonspirowanego patryoty przyszłego Naczelnika Państwa Polskiego".

ECHA.

Jak Caruso wyzdrowiał?

Znaną powszechnie jest słabostka artystów scenicznych, iż każdy z nich z osobna uważa się za nieodzownie potrzebnego ojczyźnie, światu, ludzkości. Każdy numer pisma, w którym nie ma recenzyi o występie właśnie danego artysty poczytuje za jałowy, czas gdy nie ma sposobności produkować się na scenie, za kompletnie stracony dla publiczności i dla sztuki. — Megalomania ta często zupełnie niewinna była nawet niekiedy bodźcem do intenzywnej pracy artystycznej.

Z okazyi wyzdrowienia słynnego śpiewaka Carusa pisma amerykańskie opowiadają następującą historyjkę: były chwile, w których lekarz ordynujący zwątpił już zupełnie o życiu artysty. W tym czasie przybył do Nowego Jorku ambasador w Stanach Zjednoczonych Signor Ricci w drodze do Waszyngtonu. Lekarz znający doskonale widocznie psychologię artystów scenicznych udał się do ambasadora i poprosił go, aby odwiedził Carusa. — Niech mu pan powie, że nie może umrzeć ponieważ jest Włochom nieodzownie potrzebny".

Ambasador zastosował się do wskazówki lekarza — Caruso uwierzył i... wyzdrowiał.

Si non e vero...

—oOo—

---

przygotowane były starannie i pieczołowicie zarówno pod względem technicznym, jak i muzycznym, świadcząc wymownie i ujmująco dla pracy p. Warmutha. W licznym gronie popisujących się pierwsze miejsce należy się p. Jakubowskiej za muzykalne odśpiewanie aryi z „Afrykanki", oraz pieśni Straussa. Z kolei wybitnie wypada p. Hajduklewiczowa, daleko zaawansowany sopran koloraturowy, pozatem uplauz ogólny zyskały p. Hirschówna, Morgensternówna, Hellerówna, Uziembłówna, Schindlerowa, Motołówna; z mężczyzn zaś: dużo inteligencyi w ujęciu kompozycyi wykazał p. Dygat, śpiewak bardzo muzykalny, o głosie nie wielkim, lecz sympatycznym i p. Abeles. Popis zakończył się duetem z „Lohengrina" Wagnerowskiego, starannie pod względem muzycznym przygotowanym, który, niemal równobrzmiącemi głosami, zaśpiewały pp. Jakubowska i Uziembłówna. Akompaniował bardzo pięknie i dyskretnie dyr. Barański.

Tow. śpiewackie „Echo", które mimo krótkiej działalności zdołało zająć kapitalne stanowisko w życiu muzycznem Krakowa, powzięło doskonałą myśl urządzenia turnieju śpiewackiego na terenie, na którym dawniej odbywały się turnieje rycerskie, t. j. na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu. Myśl to świetna i poparcia godna tem więcej, że na program (nie ogłoszony jeszcze w szczegółach) składać się będą utwory chóralne tylko polskich kompozytorów, a dochód przeznacza „Echo" na cegiełki wawelskie. — Wątpić tedy nie można, że w niedzielę, 19 b. m., w południe zakwitną wspaniałe galerye renesansowe żywemi barwami sukien uroczych krakowianek, jakie w towarzystwie licznych krakowian pospieszą na turniej. Dyryguje dyr. Bol. Walewski. Stanisław Bursa.

ZYGZAKI.

Czas na jedzenie.

(wr) Oryginalność poglądów pana Onufrego była znana w szerokiem kole jego znajomych męskiego i żeńskiego rodzaju, co nie przeszkadzało mu równocześnie zachować pewnego spokoju duchowego, niechybnego symbolu dojrzałości umysłu, połączonego ze zjadliwym humorem, oznaką bystrej obserwacyi. Gazet pan Onufry nie czytywał, ponieważ nie miał na to czasu, jak mówił. Równocześnie jednak potrafił siadywać godzinami przy stoliku kawiarnianym i na wpół przymrożonemi oczami wodzić za wchodzącymi i wychodzącymi.

Gdy go raz zaczepiłem siedzącego w tej pozycyi i zaproponowałem partyę szachów odmówił stanowczo i opryskliwie. „Pan, panie kochany, może masz czas na takie głupstwa, ja mam ważniejsze rzeczy na głowie".

Ze względu na kilka siwych włosów w głowie pana Onufrego, które zdążył mi wpierw okazać jako wynik swego głębokiego myślenia, umilkłem zawstydzony swą lekkomyślnością, z jaką odwodziłem mędrca od jego kontemplacyi. Pan Onufry jednak ciągnął dalej: „Ot widzisz pan, myślę nad tem, jak człowiek dużo traci czasu na jedzenie".

— Ależ przeciwnie — odezwałem się — przecie wystarczy zaledwie kwadrans, aby zjeść zupełnie przyzwoity obiad, to samo z kolacyą, a śniadanie zdaje się trwa jeszcze krócej. Zresztą ten temat...

Pan Onufry patrzył w okolicę podłogi pod najbliższym stolikiem i nic nie odpowiadał. Wkońcu spojrzał na mnie wzrokiem jakimś nieswoim i rzekł powoli:

— A widzisz pan, jesteś pan człowiekiem mało myślącym i mało obserwującym. Mówisz o rzeczach, nad któremi nigdy z pewnością się nie zastanawiałeś i sądzisz, że powiesz coś nowego mnie, który posiwiałem w trosce filozofowania. Otóż uwierz mi, kochany panie, że wszyscy ci ludzie, którzy siedzą w tej kawiarni, tracą czas na jedzenie. Kawiarnia to specyalność naszego wieku, obliczona na danie wszystkiego z wyjątkiem posiłku. Ów pierwotny, zdrowy apetyt ludzi jaskiniowych już niestety zatraciliśmy, tak jak nie mamy pojęcia o ich radości z zaspokojenia głodu. Stępieliśmy, kochany panie i trujemy duszę fałszem, a ciało cywilizowanym pokarmem.

Po chwili wymownej przerwy pan Onufry ciągnął dalej:

— Powiedz mi pan ile pan zarabiasz? Około 15 tysięcy miesięcznie i to łącznie z dochodami ubocznymi. Licząc więc dziennie 500 marek, masz pan za 10 godzin pracy dziennej zapewnione utrzymanie. Jesteś pan zadowolony, nieprawdaż? Racya, i ja byłbym na pańskiem miejscu zupełnie zadowolony. Czy pan jednak nie pomyślał nad tem, że przy swoich dochodach jesteś pan absolutnie odcięty od cywilizacyi?

— ? ?

— Nie rozumie mnie pan? Przecież to proste. Pan pracuje 10 godzin dziennie i jesteś pan potem zupełnie niezdolny do jakiegokolwiek wysiłku umysłowego. O wysiłku fizycznym nie mówię, bo nie masz pan do tego sposobności. Czy może pan więc mówić o korzystaniu ze swej pracy? Czy czuje pan przy wieczornem zmęczeniu podziw dla kultury, która cię wychowała? Czy raczej jej nie przeklinasz jako wynalazku ducha ciemności, czy innego szatana? Czy nie czujesz ścisku, jaki panuje w cywilizowanym kraju? jak ludzie się gniotą i duszą? Czy nie czujesz, żeśmy nic, ale to absolutnie nic naprzód nie poszli od epoki krzemiennej, za to pracujemy ciężej, więcej wyczerpująco, z większym przygębieniem i większą rozpaczą, niż nasi dzicy przodkowie.

Czy rozumie pan o czem myślę? Że pracujemy dziś tylko aby jeść, a pracujemy ciężej, stokroć ciężej niż pracowali ludzie gdziekolwiek i kiedykolwiek.

Tu pan Onufry przerwał znowu i zamknął oczy, poczem przemówił:

— O tak panie, człowiek nowożytny dużo traci czasu na jedzenie i mam „nadzieję, że nigdy się to nie polepszy".

Przekonany i przygnębiony opuściłem głowę. — Istotnie, co mu miałem odpowiedzieć?

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Benona

Wschód słońca: 4·49.

Zachód słońca: 9·11.

Długość dnia: 16·22.

Czwartek **16** Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lady Frederic".
Piątek: „Lady Frederic".
Sobota: „Lady Frederic".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Pan Geldhab" (występ Frenkla).
Piątek: „Pan Geldhab" (występ Frenkla).
Sobota: „Pan Geldhab" (występ Frenkla).

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popołudniu: „Major ułanów", wieczorem: „Wilhelm Tell".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Juszi tańczy".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Wróg kobiet".
Niedziela popołudniu: „Juszi tańczy", wieczór: „Wróg kobiet".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Piątek: ks. prof. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ nierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 11 i pół.

P. S. L. w obronie inteligencyi.

Endecy prowadzą demagogiczną, oszczerczą robotę, zmierzającą do wykazania, że P. S. L. jest wrogiem inteligencyi, że występuje zawsze przeciwko postulatom urzędniczym, że „obecny ludowcowy system rządów" ma na celu „wyniszczenie inteligencyi". Aby udowodnić jak te zarzuty są kłamliwe i bezpodstawne, dosyć przytoczyć kilka szczegółów, rzucających światło na istotny stan rzeczy.

Otóż stwierdzić należy, że posłowie P. S. L. zawsze występowali w obronie postulatów urzędniczych. Referentem pragmatyki urzędniczej jest nikt inny, jak wiceprezes klubu P. S. L. poseł dr Władysław Kiernik, a jak się wywiązuje z zadania to tem świadczy fakt, że delegacya urzędników z Małopolski złożyła klubowi P. S. L. i referentowi dr Kiernikowi podziękowanie za ich pracę.

W ciągu paru dni ustawa przejdzie przez Sejm.

Ze zmian, poczynionych w projekcie, wymienić należy zmianę postanowienia o mianowaniu na urzędy na nominacye niezależna od urzędów. Stopniem najwyższym dla urzędników z akademickiem wykształceniem będzie ranga 8, a nie — jak dotąd proponowano 9. Stosunek do stowarzyszeń określony został w sposób odpowiadający postulatom urzędniczym.

Fakty te jasno i wyraziście wykazują bezpodstawność inwektyw, szerzonych przez prasę endecką.

Utrącenie prof. Halbana.

Wzmiankowana już przez nas „afera" na uniwersytecie warszawskim contra prof. Petrażyckiemu, której aranżerem miał być dziekan wydziału prawnego prof. Cybichowski, wzbogaciła się o nowy przyczynek. Jako „spiritus movens" występuje według doniesień pism warszawskich znowu prof. Cybichowski.

„Tym razem — pisze „Naród" — ofiarą dziekana Cybichowskiego padł inny wybitny uczony polski — **dr Alfred Halban**, zasłużony **rektor** i profesor **uniwersytetu lwowskiego. Prof. Halban miał objąć w uniwersytecie warszawskim jedną z katedr na wydziale prawnym**, przez co niewątpliwie uniwersytetowi naszemu przysporzona zostałaby wybitna siła naukowa, mająca poza sobą długie lata pracy profesorskiej. Ale dziekan Cybichowski, któremu rada wydziałowa powierzyła prowadzenie pertraktacyj z prof. Halbanem, postanowił utrącić kandydaturę tego uczonego. W tym celu nie zawahał się użyć takiego środka, jak fałszywe zreferowanie na posiedzeniu rady wydziału warunków, stawianych przez prof. Halbana".

Wybór rektora i dziekana Akademii górniczej.

(T) Wczoraj popołudniu odbył się w tut. Akademii górniczej wybór rektora i dziekana na rok 1921—22. **Rektorem Akademii Górn. wybrano jednomyślnie obecnego rektora dra Antoniego Hoborskiego,** który sprawując ten urząd przez rok bieżący pozyskał sobie zupełnie zaufanie grona profesorskiego, jak również słuchaczy A. G. — **Dziekanem Wydziału Górn. wybrano również obecnego dziekana dra Jana Stocka, który wyboru nie przyjął, wobec czego wybrano prof. dra inż. Jana Studniarskiego.**

Podwyższenie cen w hotelach krakowskich.

(T) Jak się dowiadujemy, właściciele hoteli krakowskich podnieśli cenę wynajmu o 100 procent. — Wobec tej podwyżki pokój pojedynczy kosztować będzie od 240 do 400 marek, zaś pokój podwójny od 300 do 800 marek na dobę.

Podwyżkę tę tłómaczą właściciele hoteli tem, że wobec ostatniego strejku służby hotelowej zmuszeni zostali podnieść jej dotychczasowe wynagrodzenie o 100 procent.

Znaczną też lukę w dochodach właścicieli hoteli stanowią mieszkania oficerów, na który to cel we wszystkich hotelach krakowskich zarekwirowano pewną ilość pokoi, za które władze płacą po 3 marki za dobę.

Miasto odnawia Stary Teatr.

(T) Jak się z miarodajnych dowiadujemy źródeł prezydyum miasta powzięło uchwały co do odnowienia gmachu Starego Teatru. Budynek Starego Teatru został w ciągu wojny poważnie zniszczony, wobec czego restauracya jego jest konieczną.

Miasto wyasygnowało na ten cel sumę kilku milionów marek. Po odnowieniu gmachu sala St. Teatru będzie wynajmowana na koncerty i produkcye wokalne Tow. operowemu i Tow. muz.

Z TEATRU BAGATELA. „Pan Geldhab" z Mieczysławem Frenklem, znakomitym w roli tytułowej, powtórzony będzie dzisiaj, jutro i pojutrze wieczorem.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś we czwartek operetka Benatzkiego „Juszi tańczy". W roli Biliego wystąpi Janusz Mieżyński którego debiut w niedzielę odniósł pod względem gry i śpiewu zupełny sukces. W piątek z powodu generalnej próby „Wroga kobiet" teatr zamknięty. W sobotę premiera „Wróg kobiet", operetka E. Eyslera.

POPIS UCZNIÓW SZKOŁY GRY FORTEPIANOWEJ p. Fischer-Machalskiej, zaszczytnie znanej pianistki, odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Tow. muzycznego w Pałacu spiskim Rynek A—B.

POPIS UCZNIÓW p. Heilmann, pianistki, odbędzie się w niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 11 rano w sali konserwatoryum (Pałac Spiski, Rynek A—B).

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Jan Antoni Stach, rodem z Ujanowic, kapitan W. P., otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw. 4489

WYCIECZKA DO WIŚNICZA. Polskie Tow. Krajoznawcze urządza w niedzielę 19 b. m. wycieczkę do Wiśnicza pod kierunkiem p. dr K. Furmankiewicza. Wycieczka zwiedzi ruiny zamku Kmitów, kościół pokarmelitański i zabytki dzieł sztuki w kościołach w Starym i Nowym Wiśniczu. Fachowych objaśnień udzieli p. dr Furmankiewicz. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze P. T. K., Grodzka 4, między godz. 6—7 wieczorem.

127 złodziei na wolności.

Czy słuszna amnestya? — Wzmocnić policyę! — Obłąkani przestępcy bez nadzoru.

Kraków.

Niesłychanie sympatyczny mieli dziś widok przechodnie w ulicy Grodzkiej. Oto po prawej stronie ulicy szedł jeden z adwokatów krakowskich, koło niego kilku znanych krakowskiej policyi włamywaczy, a po drugiej stronie ulicy ajenci policyjni, patrzący na swych „klientów" jak kot na sperkę umieszczoną za szybą. Jakże to? Ano — rzecz prosta — wszak obecnie wypuszczono złodziei **na podstawie amnestyi**. Z samego sądu okręgowego krakowskiego zwolniono **127 amatorów cudzej własności.** Ilu małopolskich rycerzy przemysłu złodziejskiego wypuszczono z Mokotowa i innych „miejsc kąpielowych" — nie wiadomo, jako że tamtejsze władze nie uważały za stosowne zawiadomić policyi krakowskiej o nazwiskach owych obywateli, aby w razie włamań i kradzieży ułatwić policyi pracę i niejednokrotnie móc zwolnić osoby niewinne od podejrzeń. Wszak rutynowani starzy złodzieje umieją kraść prawie bez śladu, tak, że ofiarą padają nieraz najniewinniejsi ludzie. No trudno — może jednak apel nasz pomoże i zarządy więzień dostarczą potrzebnych dat policyi.

Tymczasem jednak „ciesz się narodzie", bo o to niebawem pomnoży się pokaźnie liczba notatek kronikarskich o nowej, ale za to zwiększonej liczbie włamań w Krakowie i okolicy, nie wyłączając kas podatkowych i naszych letnich stolic.

Narodzie ciesz się!

A możeby — dodajmy na koniec i drugi skromny apel — zechciały władze centralne pomnożyć siłę policyjną choćby tylko przejściowo do czasu ponownego zamknięcia pod kluczem „rycerzy wytrycha i świdra.

Przy sposobności poruszamy **jeszcze jedną tragikomedyę.** Zdarza się niestety dość często, że zbrodniarze zostają uznawani za umysłowo chorych i naturalnie sądy uwalniają ich od winy i kary. W każdem zorganizowanem społeczeństwie istnieją zakłady dla tego rodzaju indywiduów dla bezpieczeństwa publicznego szkodliwych. U nas jednak do tej pory rzecz ma się inaczej. Uznany za umysłowo chorego zbrodniarz zostaje odstawiony do Magistratu, ten odstawia go do zakładu dla umysłowo chorych do Kobierzyna, gdzie go... **nie przyjmują,** nie ma bowiem odnośnych przepisów zobowiązujących zakład do przetrzymywania takich indywiduów. Przed niedawnym czasem zaszedł taki fakt, że obłąkany Psachie Glassmann został przez sąd uwolniony, przez magistrat (areszta przy ul. Skawińskiej) odstawiony do Kobierzyna, stamtąd wypuszczony i po kilku dniach czytaliśmy, że tenże Glassmann zamordował nożem Bogu du- Glassmann zamordował nożem jakiegoś Bogu ducha winnego współwyznawcę, poczem znów — de capo al fine — chodził swobodnie po mieście, póki go jego towarzysze bandyci nie „zakatrupili na amen".

Obywatel Jaworski, znany włamywacz również umysłowo chory, codziennie zabawia się w jednym z lokali [illegible] w Krakowie i drwi z władz bezkarnie.

Możeby znalazł się przecież jaki poseł w komisyi sejmowej prawniczej, któryby opracował projekt ustawy w przedmiocie trwałego umieszczania tego rodzaju szkodliwych dla bezpieczeństwa publicznego jednostek w zakładach dla umysłowo chorych, lub przynajmniej w osobnych oddziałach zwykłych więzień, które przecież także mają lekarzy?

KU CZCI Ś. P. ROMANA EMINOWICZA (J. Ferstera) poety-żołnierza, ppor. W. P., poległego w bojach o wschodnie kresy — odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo. Tegoż dnia (18 czerwca) o g. 5 wieczorem w sali Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza odbędzie się staraniem A. K. A. L. uroczysty „Sympozyon", poświęcony twórczości literackiej zmarłego. W program wieczoru wejdą przemówienia pp. M. Brahmera, J. A. Gałuszki, St. Essmanowskiego i J. Brauna, charakteryzujące twórczość i pracę literacką ś. p. Eminowicza — i utwory zmarłego w recytacyi p. Tadeusza Białkowskiego, artysty Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Bilety w cenie 100, 60 i 40 mk. do nabycia wcześniej u p. Krzyżanowskiego, linia A—B i przy wejściu na salę.

OPIEKA NAD DZIECKIEM. Ministerstwo Zdrowia Publicznego objęło z dniem 1 kwietnia 1921 r. opiekę wyłącznie nad instytucyami dla niemowląt (żłóbki, stacye op[illegible]nicze etc.) i zakładami leczniczymi dla dzieci względnie uzdrowiskami, oraz koloniami letniemi. Wobec tego z dniem 1 kwietnia 1921 Ministerstwo Zdrowia Publicznego przestało subsydyować instytucye o innym charakterze opieki niż wspomniano wyżej wszelkie podania o zapomogę dotyczące dziatwy starszej (zwłaszcza zdrowej) należy kierować do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI na kursach maturycznych Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższych zdali:

A) (w IV gimn. real. pod przew. prof. dr Sinki) dn. 6, 7 i 8 czerwca: Zdzisław Bulicz, Jan Dadak, Stanisław Jaworek, Stanisław Konopka, Kazimierz Łyczek, Franciszek Pick, Antoni Walss.

B) (w I szkole real. pod przew. radcy Trochanowskiego) dnia 11 czerwca: Stanisław Czyż, Józef Kluska, Zygmunt Krzesz, Władysław Socha, Józef Tilles.

C) (w III gimn. pod przew. radcy Winkowskiego) dnia 9, 10 i 13 czerwca: Edmund Borowiecki, Antoni Cieślikowski, Jakób Mikołajczyk, Jan Murdziński, Stanisław Nida, Maryan Ożóg, Bolesław Pawlik-Gwozdecki, Andrzej Piotrowski (cel.), Dawid Schlang, Franciszek Wilczyński, Stanisław Włodarczyk.

Nikt z abituryentów nie został reprobowany.

(T) **„WIANKÓW" I TEGO ROKU NIE BĘDZIE W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy i tego roku Kraków nie będzie miał sposobności oglądać „wianków". Wprawdzie Krakowskie Tow. wioślarskie powzięło plan urządzenia tej uroczystości, jednak plan ten pozostać musiał tylko planem z tej racyi że koszta urządzenia uroczystości przenosiłyby 200.000 marek, a dochód nie pokryłby wydatków.

Tow. wioślarskie zwróciło się przy gorącem poparciu władz wojskowych, które wykazały całą gotowość udzielenia pomocy w tym kierunku, do gminy m. Krakowa o subwencye — której odmówiono — wobec czego „wianków" tego roku nie będzie.

SPÓŁKA SPOŻYWCZA „KRZYSZTOFORY". W dniu 12 b. m. w sali resursy urzędniczej w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie spółki spożywczej „Krzystofory" pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Michała Zawadzkiego. Sprawozdanie z czynności i rachunków Spółki na rok 1920 przedstawił dyrektor p. Mieczysław Tatara, który zaznaczył, że rok ubiegły był dla Spółki najpomyślniejszym tak pod względem rezultatu cyfrowego, pod postacią czystego zysku jak również wydatności w zaspakajaniu potrzeb aprowizacyjnych członków. Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono z czystego zysku Spółki w kwocie 141.778.52 marek przeznaczyć 100.000 marek na pokrycie straty z roku 1918, 34.000 oddać do dyspozycyi rady nadzorczej na pokrycie wydatków związanych z agendami spółki w roku 1920, 4.177.85 marek przekazać do funduszu rezerwowego, wreszcie 3.600.67 marek przelać jako pozostałość czystego zysku na rok 1921. Dyrekcyi Spółki uchwalono przez aklamacye udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1920. Załatwiając wniosek pisemnie zgłoszony przez 15 członków uchwaliło walne zgromadzenie podwyższenie obecnych udziałów z kwoty 150 marek na 1000 z tem, że uzupełnienie udziałów przez członków powinno nastąpić do dnia 1 lipca b. r. Wobec zgłoszonej przez dotychczasową dyrekcye Spółki w osobach pp.: Tatary, dra Argasińskiego i Jankiewicza rezygnacyi, wybrało walne zgromadzenie nową dyrekcye, a mianowicie: p. Mieczysława Radewicza jako pierwszego kierującego, p. Stanisława Sadowskiego jako drugiego, a p. Zygmunta Kubatego jako trzeciego dyrektora Spółki. Zastępcami dyrekcyi wybrani zostali pp. inż. Kazimierz Bigo i Stanisław Jamróz. Do Rady nadzorczej Spółki weszli pp. radca namiestnictwa Michał Zawadzki, naczelnik oddziału ministerstwa przemysłu i handlu, radca ministerstwa Julian Nowicki, radca namiestnictwa dr Kazimierz Federowicz, inżynier Kazimierz Gierula, Adam Dobrowiecki, radca Kazimierz Kierski, inżynier Wincenty Kolski, inspektor Władysław Kopacz, radca Władysław Nalepa, jako zastępcy pp.: Marya Motołówna, Adam Ziobro i Michał Szutowicz.

(T) **KARY NA LICHWIARZY.** Tut. urząd walki z lichwą ukarał Teodora Hausera, właściciela cukierni przy ul. Szewskiej, za pobieranie nadmiernych cen za napoje na grzywnę 5000 marek lub 14 dni aresztu. — Kazimierza Kina, zam. przy ul. Zielonej 10 za wykup jarzyny i pośrednictwo w handlu jarzynami na 3000 marek lub 10 dni aresztu. — Franciszka Świrka, również za wykup jarzyny na grzywnę 3000 marek z zamianą na 10 dni aresztu.

(T) **NIESZCZĘŚLIWA JAZDA.** Wczoraj na ul. Lubicz wypadł z wozu wskutek osunięcia się deski jadący funkcyonaryusz akcyzy miejskiej Jan Prorok i doznał silnego pokaleczenia głowy i kontuzyi na całem ciele. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do domu.

(T) **WŁAMANIE DO SKLEPU LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ.** Onegdaj nad ranem włamano się do sklepu Ligi pomocy przemysłowej przy ul. Straszewskiego 28 przez wyłamanie drzwi wchodowych od korytarza i skradli większą ilość przedmiotów galanteryjnych (przeważnie skórzanych) jak portfeli i torebek damskich etc., wyrządzając szkodę na kilkaset tysięcy marek. Dalsze dochodzenia w toku.

(T) **PRZYSZŁY „KUPIĆ"..** Tut. policya aresztowała Anastazyę Musiał i Weronikę Kamińską z Jaworzna. Wymienione przyszły do sklepu Wachmanna przy ul. Meiselsa 30 pod pozorem kupna i skradły sztuczkę materyi wartości 10.000 marek.

(T) **HRABIA — BOLSZEWIKIEM.** Onegdaj oglądał Kraków (a przynajmniej jeden z policyantów) bolszewika w osobie hr. Grocholskiego, który w dobrym humorze wyszedłszy z kawiarni na Rynek, począł wychwalać na całe gardło Trockiego i Lenina, nie szczędząc przy tej sposobności okrzyków: „Niech żyją". Zaznaczył też w przystępie wesołości, że jest zdecydowanym stronnikiem republiki ukraińskiej. Hrabiego-bolszewika unieszkodliwiono przez odprowadzenie go do domu.

(T) **ECHA SPRZENIEWIERZENIA 1500 DOLARÓW.** W związku ze sprawą aresztowanego przed kilku dniami Ozyasza Knellera (o sprzeniewierzenie 1500 dolarów) o czem w swoim czasie donosiliśmy, organa policyjne aresztowały jego żonę Salomeę oraz wspólnika Knellera Meilecha Lesera, kupca. Dalsze śledztwo w toku.

(T) **ARESZTOWANIE WYRODNEJ MATKI.** Policya aresztowała 26-letnią Annę Kołodziej, ze Ste-

berówki. pow. Brody, która przed kilku dniami porzuciła dziecko na plantach koło hotelu „City“.

(T) **OMAL NIE NIESZCZĘŚCIE.** Wczoraj około godz. pół 5 najechał tramwaj nr. 1, w ulicy Grodzkiej na jadący wóz, który jedną osią zaczepił się o schodki tramwaju, wskutek czego nastąpiło zgniecenie wozu. Po kilkunastu minutach usunięto szczątki wozu z przed tramwaju — poczem ruch na nowo został podjęty.

(T) **ZNÓW NAPAD BANDYCKI KOŁO PARKU KRAKOWSKIEGO.** Wczoraj nad wieczorem napadło na wracającego z pracy do domu mieszkańca Nowej Wsi kilku opryszków w okolicy Parku Krakowskiego. Napastnicy widząc przechodnia porządnie ubranego rzucili się na niego z nożami i grożąc zabiciem powalili go na ziemię z okrzykiem „gdzie masz pieniądze“. Napadniętemu udało się niespostrzeżenie dobyć rewolweru i parokrotnie strzelić — na co napastnicy z przekleństwem na ustach poczęli umykać. Ocalenie swoje napadnięty zawdzięcza jednak pomocy sąsiadów, którzy usłyszawszy strzał pospieszyli mu na ratunek. — Wśród napastników rozpoznano znanego w Krakowie ze swych napadów Antoniego Kozioła, który się już dosyć długo ukrywa przed oczyma władz.

Podnieść tu trzeba, że nawet na parokrotny huk strzału nie przybył na pomoc policyant, który niedaleko od tego miejsca winien się znajdować.

Policya krak. posiada dużo cech swojskiej „angielszczyzny“ lecz brak jej angielskiej odwagi — mimo że funkcyonaryusze jej noszą przy boku groźne — rewolwery a nawet pałasze. Rozlokowanie przytem posterunków jest też nieco wadliwe — zwłaszcza w miejscach, gdzie niema należytego oświetlenia.

AFERA W KRAKOWSKIEJ DEFENZYWIE WOJSKOWEJ. Od paru dni wiedzieliśmy już o przykrej aferze, jaka wyłoniła się w oddziele defenzywy krakowskiego D. O. G. Uważaliśmy, że wobec jej niewątpliwie poważnego charakteru nie należy publicznie sprawy poruszać tak długo dopóki jej szczegóły nie zostaną ustalone i kwestya winy dokładnie zbadana. Wobec faktu jednak, że niektóre pisma krakowskie zajęły się już powyższą sprawą podajemy informacye z miarodajnego źródła — Oto przed niedawnym czasem aresztowały władze wojskowe porucznika Józefa Zuniaka, b. kierownika defenzywy, pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów. Równocześnie aresztowano dwu dalszych oficerów krakowskiego oddziału defenzywy. Przeciw wszystkim trzem uwięzionym toczy się obecnie śledztwo. Jak słychać śledztwo wydało jednak rezultaty obciążające jedynie por. Zuniaka, reszta aresztowanych ma zostać w tych dniach uwolniona. Należy natomiast zaznaczyć, że rozpowszechniona pogłoska o staniu por. Zuniaka także na usługach szpiegowskich obcego państwa jest bezpodstawna. Dalsze szczegóły podamy **po rozprawie sądowej, która już toczy się przed warszawskim sądem wojskowym.**

—o—

Z KRONIKI ZAŁOBNEJ.

Ś. P. DR ALBERT EKIER. Wczoraj rano powróciwszy z urlopu zmarł nagle na anewryzm serca dr Albert E k i e r, radca sądu apelacyjnego przy krakowskim trybunale i znany działacz społeczny, w 44 roku życia. Ś. p. zmarły znany był w szerokich kołach inteligencyi krakowskiej ze swych zalet charakteru, uczynności i zarazem energicznej działalności społecznej. Zwłaszcza podczas wojny działalność ta zaznaczyła się w akcyi kooperatywnej — sędzia Ekier był jednym z założycieli i czynnych dyrektorów „Związku ekonomicznego urzędników profesorów i nauczycieli“. — Przedwczesny jego zgon wywołał szczery żal w szerokich kołach znajomych.

Ś. p. dr Ekier, syn znanego artysty Starego Teatru krakowskiego również Alberta, studya gimnazyalne, uniwersyteckie i karyerę sędziowską odbył w Krakowie.

—oOo—

Z za kulis teatralnej Warszawy.

Dwie nowe operetki. — 250.000 marek miesięcznie dla tenora operetkowego. — Dyr. Solski do Łodzi. — Wojewoda pomorski a teatr w Toruniu.

(ms) Podczas gdy w krakowskim światku teatralnym „wre“, ale tylko w tym sensie, że grozi mu znowu utrata kilkunastu wybitnych sił aktorskich i likwidacya całego jednego teatru, w Warszawie dzieje się coś zupełnie przeciwnego. Gród syreni nie zadowalnia się odciąganiem, za pomocą złotych, a powiedzmy, banknotowych pokus, aktorów i aktorek z Krakowa, Lwowa i skąd się da, lecz także u siebie urządza licytacyę „in plus“, ciągnąc „gwiazdy“ z jednego do drugiego przybytku sztuki teatralnej, a nadto mnożąc pokaźnie liczbę przybytków.

W sezonie przyszłym **przybędzie Warszawie kilka nowych teatrów, poświęconych lżejszej muzie.** Mianowicie poza operetką, która przenosi swe penaty do teatru Marywil, powstają teatry operetkowe w „Mirażu“ (obecnie „Nowa Operetka“) i w „Czarnym Kocie“. Obydwa te teatry porzucają zupełnie dotychczasowy swój repertuar i dawać będą wyłącznie przedstawienia operetkowe.

Powstanie nowych teatrów pociągnęło za sobą poszukiwanie sił artystycznych i **rozpoczęła się prawdziwa licytacya:** kto da więcej? Palmę pierwszeństwa osiągnął „Miraż“, **któremu** udało się **pozyskać** na stałe **artystę operetkowego** p. Józefa **Redo,** podobno **z gażą... 250 tysięcy marek miesięcznie.** Teatr ten skończył również pertraktacye z „gwiazdą“ **Kawecką,** która również przenosi się do „Mirażu“. Pozatem **zaangażowanych zostało kilka nowych obiecujących sił operetkowych z Krakowa i Lwowa.**

Dyrekcyę „Czarnego Kota“ objął Ludwik Śliwiński, wieloletni dyrektor teatru Nowości. Jedną z gwiazd tego teatru będzie świetna wodewilistka p. Ćwiklińska, która również porzuciła Nowości. Scena historycznych już poniekąd „Nowości“ warszawskich ma być przebudowana, stosownie do wymagań nowoczesnych.

Powstaje jeszcze jeden teatrzyk „Nietoperz“ (dawniejszy „Miraż“), który właściwie będzie kabaretem o wyższym poziomie artystycznym.

Wśród artystów dramatycznych w Warszawie nastąpiło pewne uspokojenie. Wszyscy wybitniejsi artyści podpisali już kontrakty na sezon przyszły. I tutaj **gaże artystów również doszły do maximum.** Licytacya, z prawdziwą sztuką mało mająca wspólnego, odbywała się w pełni.

Niektórzy artyści dramatyczni uzyskali niesłychane gaże, jak np. p. **Aleksander Zelwerowicz,** który opuszcza Łódź i **przenosi się do Teatru Polskiego w Warszawie.** Artysta ten **otrzymywać będzie 175 tysięcy marek miesięcznie.**

Teatr łódzki będzie prowadził p. Ludwik Solski, łącznie z p. Hellenem. Teatr w Toruniu objąć ma p. Szpakiewicz, artysta „Reduty“ w Warszawie, a teatr **w Lublinie** ma prowadzić p. Frączkowski. Przewidziane są zmiany i w innych teatrach prowincyonalnych.

Wogóle sezon przyszły przynosi niebywałą w dziejach teatralnych „wędrówkę narodów artystycznych“.

Charakter jej nadaje ta okoliczność, że Warszawa „importuje“ teatralne siły artystyczne przeważnie z Małopolski, a „eksportuje“ je na prowincyę Kongresówkii oraz do b. dzielnicy pruskiej. Zresztą i ten warszawski eksport teatralny pochodzi przeważnie z — Krakowa.

* * *

Kandydatura p. **Szpakiewicza** — o którym wyżej wspomniano — na stanowisko dyrektora teatru w Toruniu ma także swoje ciekawe „zakulisowe“, choć nie z za kulis precedensa.

Min. sztuki i kultury, oraz wojewódzki komitet teatralny na Pomorzu, rozpisały konkurs na stanowisko dyrektora teatru rządowego w Toruniu. Na zasadzie uchwał wymienionych instytucyj, został przedstawiony p. Janowi **Brejskiemu, wojewodzie pomorskiemu,** jako kandydat na dyrektora, artysta **teatru „Reduta“,** znany teoretyk szuki dramatycznej, p. **Szpakiewicz. Wojewoda zaprotestował przeciwko temu, zalecając na to stanowisko dotychczasowego dyrektora, który do konkursu nie stanął.** Należy jeszcze dodać, że p. Szpakiewicz znalazł poparcie takich instytucyj fachowych, jak teatr Rozmaitości, teatr „Reduta“, „Związek artystów scen polskich“ i „Związek teatrów ludowych“. Wobec tak dziwnej ingerencyi władzy politycznej w dziedzinę sztuki, oraz ignorowania stanowiska ministeryum sztuki i kultury, jedynie chyba powołanego ze strony rządu do decydowania w sprawach tego rodzaju, **p. Artur Górski, przewodniczący komitetu teatralnego w Toruniu** czuł się zniewolonym **ze swego stanowiska ustąpić.**

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich, otrzymawszy szczegółowe wiadomości o tak niebezpiecznym precedensie mieszania się władz politycznych do dziedziny, stojącej pod zarządem ministeryum sztuki i kultury, zwrócił się w dniu wczorajszym **do prezydyum rady ministrów** z odpowiednim energicznym protestem.

—oOo—

Skon polskiej uczonej w Anglii.

Jak doniosły angielskie dzienniki zmarła w Clifton w Bristolu, panna Marya Antonina Czaplicka, docent antropologii tamtejszego uniwersytetu.

Córka Feliksa i Zofii z Zawiszów, wychowana w Kongresówce, przybyła w roku 1910 do Anglii otrzymawszy na ten cel stypendyum Mianowskiego. Poświęciwszy się w Londynie i w Somerville College w Oxfordzie całkowicie studyum antropologii w roku 1912 otrzymała dyplom oxfordzki.

W roku 1914 wyszła nakładem wydawnictwa uniwersytetu w Oxfordzie, jej pierwsza książka „Aboriginal Siberia“, a w tymże samym roku ze stypendyum podróżnem Mary Evart wyruszyła w drogę z ekspedycyą antropologiczną, zorganizowaną przez komitet uniwersytetu oxfordzkiego dla antropologii i przez Muzeum uniwersyteckie w Filadelfii. W Syberyi rok cały ekspedycya spędziła między tubylczymi szczepami Tunguzów i Samojedów, a kiedy w roku 1915 przez Rosyę wracała do Anglii w Krasnojarsku dopiero doszła ją wieść o wojnie, która podczas jej pobytu w Syberyi wybuchła. Sprawozdanie z ekspedycyi do doliny Jeniseju wyszło w „Times“ a w książce wydanej rok później „My Siberian Year“ dała autorka cenny materyał o szczepach prymitywnych północnej Azyi, ich zwyczajach, religii, języku i formie rządu.

W odczytach i w książce, wydanej w r. 1909 „Turcy centralnej Azyi w historyi i dzisiaj“, „The Turks of Central Asia in History and at the present day“ starała się anglosaksońskiemu światu przedstawić przegląd całego materyału propagandy niemiecko-tureckiej, która wówczas pokrewieństwa językowe i religijne chciała wykorzystać dla celów politycznych.

Marya Czaplicka była członkiem Royal Geographical Society, która w zeszłym roku przyznała jej fundacyę Granta, dalej członkiem królewskiego Instytutu antropologicznego i honorowym członkiem Lady Margaret Hall w Oxfordzie.

W ubiegłym roku p. Czaplicka odwiedziła rodzinę w b. Kongresówce i w przejeździe zatrzymała się przez kilka dni w Krakowie.

—oOo—

Jak cyganka dyabła za sto tysięcy marek wypędzała...

We wsi Potyliczu koło Rady Ruskiej osiedliło się od dawna kilka rodzin cyganów, będących utrapieniem miejscowej ludności. Policya państwowa ma niemały kłopot z tą bandą. Jedna z cyganek obrała sobie bardzo rentowny sposób zarobku, a mianowicie, korzystając z głupoty ludzkiej, wypędzała dyabła za sowitą zapłatą, była jednak tak nieostrożną, że nareszcie wpadła w ręce organów bezpieczeństwa. Sprawa z dyabłem miała się tak: Cyganka owa wmówiła w babę, że u niej jest dyabeł w chacie, że można go wypędzić, że ona to zrobi, ale na to trzeba wiele pieniędzy. Baba uwierzyła i zgodziła się na to: zaczęły się praktyki, które trwały czas długi. Cyganka przychodziła często, kładła karty, zaklinała, właziła do komina gdzie rzekomo „zły“ obrał sobie siedlisko i za każdą wizytę tysiące od baby wyciągała. Zabrakło w końcu gotówki na te praktyki, gdyż skoro cyganka jednego dyabła wypędziła, drugi w komin właził. Sprzedała baba kawał lasu i pole, a w końcu zaciągnęła 20 tysięcy długu, bo cyganka wciąż straszyła, że musi przychodzić, gdyż może przyjść trzeci jeszcze dyabeł, bardziej uparty i będzie straszył. Tym sposobem naciągnęła babę na jakie sto tysięcy marek. Cyganka stroiła się, sprawiała drogie suknie, kapelusze, buciki i t. p. rzeczy zbytkowne. Przypadek odkrył oszustwo cyganki. Jeden z żołnierzy policyi państwowej spostrzegł cygankę wychodzącą od baby, przytrzymał ją i od baby o wszystkiem się dowiedział, przyaresztował cygankę i oddał ją do aresztów sądu w Rawie Ruskiej wraz z rzeczami, pochodzącemi z tego zarobku.

Dział ekonomiczny.

Zniesienie urzędu przywozu i wywozu.

Jak wiadomo, komitet ekonomiczny rady ministrów uchwalił zniesienie urzędu przywozu i wywozu. Niedługo rząd przedłoży do uchwalenia odpowiednią ustawę Sejmowi. Zanim spadną te więzy krępujące naszą wymianę handlową z zagranicą, które szerokim kołom zarówno konsumentów jak kupców tyle szkód przyczyniły, a zbogaciły tylko kilkudziesięciu wyjątkowo „uzdolnionych“ spekulantów — warto zaznaczyć, że **inicyatywa** do tego zniesienia **wyszła z krakowskiej Izby handlowej.** Jak wszystko jednak u nas, i to postępowało naprzód bardzo powoli.

Jeszcze w kwietniu prezydent Izby krakowskiej T. Epstein zgłosił odpowiedni wniosek na posiedzeniu zarządu Centralnego związku przemysłu, handlu, finansów i górnictwa (t. zw. Lewiatana), przedkładając, że jeżeli idzie o ochronę przemysłu krajowego, to nie można jej szukać na drodze zakazów przywozu potrzebnych artykułów, a chyba tylko na drodze ustanowienia odpowiednich ceł. Po przewalczeniu pewnej opozycyi **ze strony przemysłowców łódzkich** wniosek ten jednogłośnie uchwalono, poczem sprawa znalazła się na radzie przybocznej ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie również wniosek przyjęto. Po uchwaleniu go wreszcie przez komitet ekonomiczny rady ministrów sprawa właściwie niema na drodze żadnych przeszkód i należy tylko życzyć, aby filtr sejmowy nie zatrzymywał jej zbyt długo. Jakkolwiek bowiem uwolnienie naszego handlu z zagranicą ze szkodliwych pęt przychodzi w niezbyt pomyślnej dla nas sytuacyi finansowo-walutowej, to jednak dobre jego skutki nawet przy niej niedługo odczuć się dadzą.

Długi państwowe Francyi.

600.000 marek p. długu na głowę każdego Francuza.

Ulubionym tematem naszych pessymistów jest między innemi obciążenie finansowe państwa polskiego. A jednak — jeżeli pociechą być może posiadanie towarzyszów niedoli — to „szczęściem w nieszczęściu jest fakt, że często przytaczana rozpaczliwa sytuacya naszego państwa nie jest zjawiskiem wyjątkowem. Jeśli porównamy ją ze stanem finansowym innych państwa, przekonamy się, iż nie jesteśmy odosobnieni. Oto co mówią cyfry:

Według „Atlasu powszechnego" w wydaniu paryskiem **z roku 1907**, długi publiczne Francyi wynosiły 30.350 milionów franków, **długi zaś wszystkich państw razem wzięte 170.000 milionów franków. Obecnie długi publiczne jednej tylko Francyi sięgają 238.000 milionów franków.**

W roku 1907 na jednego obywatela francuskiego wypada 780 fr., a w roku 1920 na jednego obywatela francuskiego wypada przeszło 6000 franków — czyli około 600.000 marek polskich.

W roku 1907 wydatki roczne, preliminowane na opłacenie procentów długów publicznych oraz ich amortyzacyę wynosiły 1.180 milionów franków, w tym samym zaś stosunku w roku 1920 wyniosłyby 9.540 milionów franków, czyli po przeliczeniu na marki polskie około 900.000 milionów marek, t. j. **przeszło cztery razy więcej niż wynosi cały nasz budżet na rok bieżący.**

Długi publiczne Francyi dzielą się na:

I. wewnętrzne:

a) długi ministerstwa skarbu	93.806 mil. fr.
b) długi innych ministerstw	4.860 mil. fr.
c) długi procentowe	76.489 mil. fr.
d) długi bezprocentowe	949 mil. fr.
Razem	176.104 mil. fr.

Obciążenie budżetu Francyi w roku 1920 z tytułu wewnętrznych długów publicznych (nie biorąc pod uwagę amortyzacyi) wynosiło **9.360 milionów franków.**

Długi zagraniczne Francyi wynoszą: (nadzwyczajne) 62.370 milionów franków.

Pożyczki zaciągnięte zagranicą przedstawiają się następująco:

w Ameryce 3,555 mil. dolarów, w Hiszpanii 592 mil. pezet, w Anglii 540 mil. f. szterlingów, w Szwajcaryi 146 mil. franków szw., w Japonii 130 mil. jen, w Norwegii 60 mil. koron, w Holandyi 55 mil. florenów, w Szwecyi 50 mil. koron, w Argentynie 25 mil. pezos, w Urugwaju 15 mil. piastrów.

W sumie długi zagraniczne Francyi stanowią tylko około 25 proc. długu państwa, pozostałe 75 proc. stanowią długi wewnętrzne.

—ooo—

Ruch giełdowy.

(stm) Nasz rynek pieniężny w ostatnich czasach zdradza wielka pobudliwość i ruchliwość. Onegdaj jeszcze rynek w papierach dywidendowych objawiał zastój, wczoraj zaś już objawił wybitne ożywienie. Tym razem „bohaterem dnia" były Impexy, których kupiono około 3000 sztuk przy kursie o 60 puntków wyższym od onegdajszego. Bardzo liczne i wysokie transakcye robiono także Polską Naftą, która jednak zdobyła tylko 25 punktów zwyżki, zarówno „pisana" jak sztuki. W związku z tem ożywieniem „ruszyło się" także kilka cięższych papierów przeważnie zreszta utrzymując się na dawnym poziomie kursów. Z akcyi bankowych robiono dalej Bankiem przemysłowym, z papierów lokacyjnych — pożyczką krajową z r. 1914 i listami zastawnymi Tow. kred. ziem.

W walutach obcych ujawniła się, niestety, dalsza zwyżka zarówno dolarów (o 45 punktów) jak marki niemieckiej na 19.50 i korony czeskiej na 19.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 15 czerwca 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 1225, sprzedaż 1275, czeki 1225, 1275. Franki francuskie kupno 90 sprzedaż 100, czeki 93, 193. Marki niemieckie kupno 17.50, sprzedaż 18.50, czeki 18.50, 19.50, Korony austryackie kupno 1.75, sprzedaż 1.90, czeki 1.85, 2, Korony czesko-słowackie kupno 17.50, sprzedaż 18.50, czeki 18, 19.

Akcya Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 1050, żąd. 1150 trans. 1050—1100, IV em. of. 900, żąd. 100-, trans. 900, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 425, żąd. 525, trans. 450—500, „Polski Glob" Tow. transport.-handl. of. 1550, żąd. 1650, trans. 1600 Żegluga Polska of. 575, żąd. 626, Zieleniewski of. 7800, żąd. 8200 trans. 8000, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 1900, żąd. 2100, trans. 200-, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5900, żąd. 6100, trans. 6000, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3500, żąd. 3700, IV em. of. 3300, żąd. 3500, „Górka" fabryka cementu of. 8000, żąd. 8500, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 5600, żąd. 5800, trans. 5600—5800, „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 8500, żąd. 9300, Polska Nafta I—III em. of. 1600, żąd. 1950 trans. 1650—1925, Elektrownia w Sierszy of. 2200, żąd. 2500, „Oikos" T. A. of. 4000, żąd. 4200 „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 1000, żąd. 1100, trans. 1050, Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2700, żąd. 3000, „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3500 żąd. 3700, Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000, żąd. 3300.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej panowało usposobienie zwyżkowe dla wszystkich walorów, przyczem należy zaznaczyć, że tendencya mocna zachwiała się zwłaszcza z początku zebrania. W dziale akcyi obroty były ożywione.

Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1295, sprzedaż 1295, kupno 1225, Belgia trans. czeki 104.50, korony austr. czeki trans. 196, liry czeki trans. 68.75.

Zurych. (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.55, Holandya 196.50 Nowy Jork 598, Londyn 22.41, Paryż 47.55, Medyolan 36.40, Bruksela 47.50, Kopenhaga 101.50, Sztokholm 132.75, Chrystyania 86 i pół, Buenos Aires 187 i pół Praga 8.25, Budapeszt 2.35, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 8.90, Warszawa 0.50, Wiedeń 1.25, austr. stempl. 0.92.

TELEGRAMY.

Komisye sejmowe.

Warszawa (PAT). **Komisya wojskowa** i rolna odbyły wspólne posiedzenie w obecności ministra **Sosnkowskiego** i ministra **Raczyńskiego**, oraz delegata głównego urzędu ziemskiego Markulskiego i obradowały w dalszym ciągu nad wnioskiem związku ludowo narodowego w przedmiocie osadnictwa wojskowego na kresach. Wybrano podkomisyę, do której weszli posłowie Anusz, Czetwertyński, Malinowski, Poniatowski, Trzciński i Wichliński. Podkomisya ma na podstawie zgłoszonych 4 rezolucyi sformułować rezolucyę na przyszłe zebranie komisyi.

Warszawa. (PAT). Komisya ochrony pracy przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy **o ubezpieczeniu od wypadków w Małopolsce**, według referatu przewodniczącego, posła tow. Regera, ukończyła pierwsze czytanie projektu o dodatkach drożyźnianych do rent, ustalonych na podstawie ustaw Rzeszy niemieckiej o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków i rozpoczęła rozprawę ogólną nad projektem ustawy **o urlopach dla pracowników.**

Warszawa (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa kontynuowała obrady nad uposażeniem sędziów i prokuratorów. Uchwalono zmianę ustawy z 13 lipca 1920, o uposażeniu sędziów i prokuratorów w punktach następujących:

1) podwyższono w ustępie 7 artykułu 10 mnożną o 1 punkt,

2) w artykule 10 a) uchwalono uzupełnić dodatek drożyźniany wynoszący 1/400 część iloczynu z pomnożenia dodatku starszeństwa przez mnożnik wyznaczony dla urzędników państwowych,

3) w art. 14 dotyczącym zawodowych sędziów pokoju podwyższono normę z 3/4 na 5/6,

4) w art. 16, o aplikantach podwyższono w ustępie 2 mnożną o 1 punkt, zaś w ustępie 4 normę z 3/4 na 5/6,

5) w art. 28 dotyczącym pomocniczych sędziów śledczych i podprokuratorów w byłej dzielnicy pruskiej podniesiono normę z 2/3 na 3/4,

6) podwyżki, o ile chodzi o sędziów i podprokuratorów, mają być zrealizowane od 1 stycznia 1921, dla innych od 1 lipca.

Po wysłuchaniu referatu posłów Rajcy i Tabaczyńskiego komisya rozpoczęła rozprawę ogólną nad **poprawą bytu pracowników kolejowych**. Wybrano podkomisyę z 5 członków (Kędziora, Moraczewskiego, Stapińskiego, Tabaczyńskiego i Woźnickiego) celem rozpatrzenia projektu **ustawy emerytalnej.**

Komisya przemysłowo handlowa rozpatrywała wniosek posła Pużaka o **utworzeniu komisyi zakupów w Gdańsku.** Postanowiono wezwać rząd, aby polecił ministerstwom i urzędom ponawianie zakupów w Gdańsku i wogóle za granicą tylko w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu. Przyjęto do wiadomości oświadczenie sekretarza stanu Eberhardta, iż rząd zajmuje się opracowaniem projektu ustawy **o kolejkach dojazdowych w Polsce.** Dotyczący wniosek posła ks. Sędzimira będzie rozpatrywany jednocześnie z projektem rządowym. Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie delegata ministerstwa poczt i telegrafów w przedmiocie wniosku posła Załuski o **połączeniu komunikacyi pocztowej z Ameryką Północną.** Wezwano ministra poczt i telegrafów do dalszego ulepszania i wprowadzenia komunikacyi bezpośredniej między oboma krajami.

Układ tranzytowy z Niemcami.

Gdańsk (PAT). Jak donosi „Danziger Zeitung" z Berlina, **rada Rzeszy niemieckiej próbowała wczoraj zawrzeć układ pomiędzy Polską, Niemcami a Gdańskiem w sprawie wolnego tranzytu** pomiędzy Prusami wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec. Z układu tego, który został zawarty w Paryżu, **została wykluczona sprawa ruchu powietrznego**, ponieważ Polska nie zgodziła się na przelatywanie niemieckich aeroplanów przez terytorium polskie. Sprawa ta ma być uregulowana później przez Ligę Narodów. Układ powyższy ma być ratyfikowany do dnia 21 czerwca 1921.

Nowy rektor politechniki lwowskiej.

Lwów. (T. wł.) Rektorem politechniki lwowskiej wybrany został dr M. Huber.

Litwini zeskromnieli.

Wilno. (E. E.) Wojowniczy ton prasy litewskiej, jaki panował po powrocie litewskiej delegacyi brukselskiej uległ w ciągu ostatnich dni rażącej zmianie. Buńczuczne artykuły i projekty zagarnięcia Grodna i Białegostoku również znikły. Prasa litewska zaczęła omawiać obojętność państw ententy i prasy zachodnio-europejskiej w stosunku do uroszczeń litewskich.

Delegaci Ligi Narodów w Wilnie.

Wilno. (E. E.) Do Wilna przybyli członkowie komisyi kontrolującej Ligi Narodów w celu sprawdzenia na miejscu plotek rozsiewanych przez prasę litewską o rzekomych zamiarach Żeligowskiego napadnięcia na Litwę Kowieńską. Prasa litewska podawała szczegółowo, że przybyły jakoby świeżo na front oddziały wojsk polskich, jak również ilość dostarczonych tanków itd. Komisya stwierdziła zupełną bezpodstawność tych wiadomości i wysłała do Ligi Narodów uspakajający raport.

Cziczerin inspiruje antypolsko Łotwę.

Ryga. (Orient) „Siewodnia" podaje, że przedstawiciele sowietów w państwach bałtyckich otrzymali od Cziczerina **tajną instrukcyę** w sprawie niedopuszczenia Finlandyi do związku państw bałtyckich i **wywoływania nieporozumień między Łotwą a Polską.**

Walki rumuńsko-bolszewickie?

Lwów. (E. E.) „Ukrain Presse" donosi z Tarnopola: Osoby przybyłe ze wsi Werbiska nad Zbruczem opowiadają, że już od kilku dni od strony Dniestru słychać częste strzały armatnie. Ludzie, którzy przeszli Zbrucz mówią, że na linii Dniestru toczą się w niektórych miejscowościach **walki artyleryjskie pomiędzy Rumunami a bolszewikami.**

Samowolna demobilizacya wojsk sowieckich.

Lwów (East Express). „Ukrain Presse" donosi o samowolnej demobilizacyi wojsk czerwonych w rejonie Kamieńca Podolskiego. Grabieże i rekwizycye doszły tam do niebywałych rozmiarów. Wojska czerwone wysunęły hasło: „Czas już do domu, gdzie żadna mobilizacya nas nie dosięgnie." Wśród ludności szerzy się przekonanie, że powiaty kamieniecki, płoskirowski, nowouszycki i latyczowski odpadną od Polski.

Handlowa misya sowiecka w Czechach.

Wiedeń (tel. wł.). Donoszą z Pragi: Przybyła tu misya sowiecka dla podjęcia rokowań z Czecho-Słowacyą w sprawie zawarcia układu handlowego.

Czesi układają się z Węgrami.

Budapeszt (East Express). Wczoraj rozpoczęły się tu układy gospodarcze między delegatami czeskimi i węgierskimi. Obradują dwie komisye, z których pierwsza zajmuje się sprawami polityczno-gospodarczemi, druga zaś sprawami komunikacyjnemi, a szczególnie kwestyą podkolei i żeglugi.

„GÓRKA“, Tow. Akcyjne Fabryki cementu w Sierszy.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie §§ 27 i 28 statutu Towarzystwa zwołuje niniejszem Rada Zawiadowcza „Górki“, Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu w Sierszy

IX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Towarzystwa

na dzień **30 czerwca 1921 na godz. 10 przed połudn.** w biurach Towarzystwa, Kraków, Rynek gł. 17.

PRZEDMIOTEM OBRAD BĘDĄ:

1) Przedłożenie sprawozdania i bilansu za rok 1920.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych na rok 1920.
4) Uchwała o rozdziale czystego zysku.
5) Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej.
6) Zatwierdzenie kooptacyi dwóch członków Rady Zawiadowczej.
7) Wybór trzech członków i jednego zastępcy Komisyi Rewizyjnej na rok 1921.
8) Oznaczenie wysokości honoraryum dla rewizorów (§ 39 statutu).

Kraków, w czerwcu 1921.

RADA ZAWIADOWCZA.

Posiadanie 25 akcyi uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Aby módz swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcyonaryusz złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcyj wraz z zapadłymi jeszcze kuponami w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie względnie w Filii tegoż w Krakowie lnb w Drohąbyczu.

Akcyonarynsze otrzymują na złożone akcye pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacya, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów, przysługujących odnośnemu akcyonaryuszowi.

Legitymacya może służyć wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też jej pełnomocnikowi, należycie wykazać się mogącemu.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu musi być wyłożony spis akcyonaryuszy lub zastępców tychże z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież z podaniem ilości akcyi przez każdego reprezentowanych i ilości głosow, która każdemu przysługuje. Każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcyonaryuszowi lub zastępcy wolno ten spis przejrzeć.

Wykaz złożonych akcyj i akcyonarynszy, mających prawo do głosowania, ma być wyłożony na Walnem Zgromadzeniu i do jego protokółu dołączony. Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcyonaryuszy, którzy złożyli akcye w celu uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu, należy każdemu akcyonaryuszowi dozwolić na jego żądanie przejrzeć tę listę w biurach Towarzystwa. Na żądanie należy też każdemu akcyonaryuszowi wydać w biurach Towarzystwa najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzenicm odpis wniosków, przygotowanych na Walne Zgromadzenie. Prócz tego należy każdemn nprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi zezwolić w tym samym czasokresie w lokalu Towarzystwa na przegląd przedłożeń i dokumentów, przygotowanych na Walne Zgromadzenie.

Każdy akcyonarynsz może głosować na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten pełnomocnik jest akcyonaryuszem czy też nie.

Małoletni i osoby prawnicze głosują przez swoich zastępców ustawowych, względnie statutowych bez osobnego pełnomocnika.

Kobiety mogą wykonywać prawo głosowania osobiście lub przez swoich małżonków, jako ustawowych zarządców majętku bez osobnego pełnomocnictwa albo wreszcie przez innych pełnomocników. 4487

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.